Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 ...

Cena pojedynczego egzemplarza 15 groszy

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY", „NASZ PRZYJACIEL" i „ROLNIK"

„Drwęca" wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Miesięcznie wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem ... miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca" Sp. z o. o. w Nowemmieście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 2.

Adres telegr. „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze.

Rok XII. Nowemiasto-Pomorze Sobota, dnia 13 lutego 1932 Nr. 19

Obniżenie nadmiernie wysokiej stopy procentowej znacznie ulżyłoby naszemu życiu gospodarczemu.

W obecnych, tak niezmiernie ciężkich i niepokojących czasach i stosunkach naszego życia gospodarczego zmęczony i zgnębiony duch społeczeństwa szuka na wszystkie strony jakiegoś środka ratunku, jakiejś drogi wyjścia, jakiegoś wentylatora, którym by przepuścił ożywczy strumień światła lub świeżego powietrza dla oczyszczenia niezmożnie ciężkiej, a duszącej atmosfery. W tem gorączkowem szukaniu za sposobami ratunku coraz to nowe rodzą się pomysły, a jednym z nich to myśl o nowej inflacji, o nowej dewaluacji. Znieść parytet złota, rzucić nasz złoty na fluktą zmiennej, niestałej konjunktury, spowodować obniżenie jego wartości przez rzucenie wielkiej masy nowego, mniej wartościowego pieniądza w kraj, to według przekonania wielu dziś ludzi w Polsce jedyna deska ratunku, jedyna droga wyjścia, by odciążyć z nadmiernego obciążenia naszą gospodarkę krajową i rozluźnić zamrożone całkiem brakiem gotówki nasze życie gospodarcze. Być może, nie przeczymy, inflacja czy dewaluacja pod pewnym względem jednej części społeczeństwa przyniosłaby znaczną ulgę, ale w tym samym stopniu pokrzywdziłaby drugą część, ożywiłaby może ruch gospodarczy przejściowo, podkopałaby atoli do reszty w społeczeństwie zaufanie do naszej waluty, które jest nieodzownym warunkiem zdrowia i stabilizacji normalnych stosunków gospodarczych. Chcieć ulżyć naszemu życiu gospodarczemu za pomocą inflacji, znaczy tyle, co w czasie posuchy chcieć rozluźnić tamy, by żywiołową powodzią ożywić i orzeźwić spieczone skwarem słonecznym i posuchą łany, zamieszkałe i uprawiane pilnie pracą rąk i przemysłu ludzkiego. Owszem, fale powodzi usuną spiekotę, nasycą spragnioną ziemię ożywczą wilgocią, dadzą jej impuls rodzienczy, ale ile szkody wyrządzi zwolniony ze swych ujarzmiających węzłów żywioł wodny w dziełach ludzkich, na które może dziesiątki lat mozolnej i przemyślnej pracy się złożyło, któż to zliczy, któż to przewidzi? Takim środkiem na obecną spiekotę i posuchę pieniężną byłaby inflacja czy dewaluacja. Pewno, że ożywiłaby w pewnej mierze i przejściowo nasze zaskrzepłe życie gospodarcze, ale w to miejsce narobiłaby tyle szkody, że tego nawet przewidzieć nie da się ani w przybliżeniu. A więc nie tędy droga do wyjścia z rozpaczliwej sytuacji. Jedną z nich i to jeszcze może względnie najpewniejszą i najłatwiejszą upatrujemy w poważnem obniżeniu procentów oraz obniżeniu świadczeń społecznych. O tych ostatnich mówić nie będziemy, jako że potrzeba ta jest już ogólnie widoczna i są też już wyraźne dążenia do ich obniżenia. Ale co do tej pierwszej, to nie widzimy jeszcze aż dotąd żadnych zabiegów w tym kierunku, a jednak sprawa ta wydaje nam się być jedną z najgłówniejszych.

Nie nadmierne bowiem zadłużenie naszych gospodarstw, naszych warsztatów pracy, naszych posiadłości jest tym czynnikiem, który swym ciężarem hamuje całą naszą żywotność gospodarczą. Zadłużenia poszczególnych naszych majątków są w stosunku do przedwojennych znacznie mniejsze i lżejsze. Jedynie, dlaczego i takim zadłużeniom społeczeństwo podołać nie jest w stanie, to zbyt wysoka stopa procentowa. Jakże czy to kupiec czy to rolnik czy rzemieślnik czy fabrykant może od pożyczonych pieniędzy wygospodarować przy dzisiejszej ogólnej marnej konjunkturze 12—15 procent i więcej w stosunku rocznym? A czem te wysokie procenty usprawiedliwić? Jedynym chyba argumentem, to brak gotówki. Ale brak czegoś, to jeszcze nie słuszna racja jego drogości. Brakiem zastawić wysoką cenę, to znaczy uprawić paskarstwo, lichwę. Pytamy, czem jest usprawiedliwione to, że ktoś, mając np. szczęście posiadania 1000 zł gotówki — dostanie od niej często bez ryzyka i jakiejkolwiek fatygi 150 zł i więcej nieraz proc. w stosunku rocznym, kiedy ten, który je pożyczył, przy największej oszczędności, żmudnej pracy, zaledwie połowę tego wygospodarzyć zdoła? Czem usprawiedliwione są jeszcze zawsze te wysokie procenty, kiedy wszystkie artykuły potrzeb ludzkich mają tendencję wybitnie zniżkową? Czyż tedy nie czas najwyższy zabrać się i do obniżenia procentów? Dopiero przez znaczniejsze obniżenie procentów wielka część naszych warsztatów odrazu ruszyłaby z miejsca, stając się rentowną. Stąd też i popyt na nie by się zwiększył i wogóle ruch handlowy przez to odrazu by się ożywił. Nie ma dziś chyba zbytniej obawy, że zniżenie stopy procentowej spowoduje odpływ pieniędzy z kraju zagranicę.

Zagrożone stosunki finansowo-walutowe i w innych krajach nie działają zbyt zachęcająco na lokowanie pieniądza zagranicą. Obniżenie stopy proc. natomiast wzmocniłoby podstawę naszego życia gospodarczego, a przez to — utwaliłoby i zwiększyłoby pewność naszej waluty. A dla posiadających oszczędności napewno milszy będzie mniejszy procent, a większa pewność, że grosz ich zatrzyma swą wartość, a się nie zachwieje — niż odwrotnie, mieć wysokie procenta, a drżeć nieustannie o zanik znacznej lub nawet całej wartości tego, co się często z wielkim mozołem i odmawianiem sobie odłożyło. Nie przeczoczmy ni trudności ni przeszkód, jakie na tej drodze się piętrzą. Ale nie są one znów tego rodzaju, by się nie dały pokonać. Napewno lwią część naszych niedomagań gospodarczych zbyt wysokiej stopie procentowej zawdzięczamy. Obniżyć ją znacznie znaczy tyle, co ulżyć całemu naszemu życiu gospodarczemu.

Obrady Sejmu

nad budżetem min. rolnictwa i reform rolnych.

Warszawa, 10. 2. Wczorajsze posiedzenie Sejmu było poświęcone budżetowi min. roln. i reform rolnych.

Minister Janta-Połczyński zapowiedział wniesienie następujących przedłożeń rządowych: 1) o odroczeniu i rozłożeniu spłaty zaległych podatków państwowych i niektórych komunalnych, 2) o przejęciu egzekucji administracyjnej przez władze skarbowe, 3) o ulgach w egzekucji sądowej przeciw gospodarstwom rolnym łącznie z wstrzymaniem egzekucji nieruchomości do 1 roku i 4) o wprowadzeniu przepisów o najniższej cenie licytacyjnej.

W obronie samorządu.

Uchwała Rady Wojew. Stron. Nar. na Pomorzu.

W ub. niedzielę odbyło się zebranie Rady Wojewódzkiej Stron. Narodowego na Pomorzu w Grudziądzu. M. in. zebranie poświęcone było sprawie zamierzonej reformy samorządu. W sprawie tej zebrani powzięli nast. uchwałę:

1. Rada wojewódzka potępia rządowy projekt samorządowy, jako zmierzający — w sprzeczności z podstawowemi zasadami konstytucji, dotyczącemi samorządów — do zniesienia w praktyce rzeczywistego samorządu, istniejącego na ziemiach zachodnich przez uczynienie zeń powolnego narzędzia państwowej władzy administracyjnej.

2. Zebrani oświadczają się stanowczo przeciwko tworzeniu na obszarze woj. poznańskiego wielkich gmin zbiorowych, uznając możliwość komasacji tylko tych małych gmin, których naturalne ku sobie ciążenie tego wymaga.

3. Rada wojewódzka stoi na stanowisku, że nie wolno różnorodnych stosunków dzielnicowych wtłaczać sztucznie w jeden szablon ustroju samorządowego, szkodliwy dla ludności miejscowej i jej potrzeb gospod.

4. Rada wojewódzka oświadcza, że nie wolno w dzisiejszych czasach katastrofalnego przesilenia gospodarczego narażać społeczeństwa projektami szkodliwych na nowe nieobliczalne straty materjalne.

5. Rada wojew. stwierdza, że projekt rządowy jest w wysokiej mierze szkodliwy dla interesów narodowych na ziemiach zachodnich.

6. Rada wojew. wzywa całe społeczeństwo pomorskie do przeciwstawienia się zgubnym zamierzeniom rządowym, a do obrony zdrowych zasad żywotnego ustroju samorządowego.

Podobną uchwałę powzięli narodowi przedstawiciele samorządów w Poznaniu.

Prohibicyjna taryfa w obronie węgla polskiego.

Warszawa. W dn. 1 marca wejdzie w życie prohibicyjna taryfa węglowa. W porównaniu z dotychczas obowiązującą taryfą przewóz węgla zagranicznego, idącego z portów w Gdyni i Gdańsku, będzie na dystansach mniejszych droższy o 250 proc., na większych odległościach zwyżka będzie proporcjonalnie malała. Wreszcie na dystansie 300 km. taryfa nie przewyższa dotychczas obowiązującej ceny przewozu.

Zobrazowanie w Paryżu podwójnej gry Niemiec.

Paryż, 9. 2. Dziś przed południem odbyło się bardzo ważne posiedzenie rady ministrów, na którem minister finansów, Flandin, zobrazował podwójną grę Niemiec, obstających uporczywie przy tem, że już zapłacili więcej niż mogli z tytułu reparacyj. Min. Flandin przedstawił swoim kolegom dokładne zestawienie cyfrowe, z którego wynika niezbicie zła wola Niemiec w propagandzie antyreparacyjnej. Dokument ten został już zakomunikowany ambasadorom, akredytowanym w Paryżu i zostanie opublikowany w ciągu najbliższych 2 dni, przyczem ma to być nielada sensacją.

Redukcja długów rolniczych w Rumunji.

Rząd rumuński opracował projekt ustawy o konwersji długów rolniczych, przewidujący przymusowe zmniejszenia sumy dłużnej oraz obniżenie oprocentowania.

Wedle tego projektu długi gospodarstw, nie przekraczających 5 ha, zostaną zmniejszone o 50 proc., przyczem płatność zredukowanej sumy będzie rozłożona na 30 lat. Od zredukowanej sumy długu wierzyciele otrzymają 9 proc. rocznie, przyczem 5 procent będzie płacił dłużnik, a 4 procent przyjmuje na siebie skarb państwa.

Dla gospodarstw o obszarze ponad 5 ha przewidziane jest wprowadzenie postępowania układowego z wierzycielami, przyczem długi, zaciągnięte najpóźniej w r. 1927, zostaną zredukowane do połowy.

Długi, zaciągnięte po tym terminie, zostaną zredukowane w mniejszym stopniu. W wypadku, gdyby nie doszło do dobrowolnej ugody, projekt przewiduje moratorjum 5-letnie przy utrzymaniu obowiązku opłacania procentów.

Równocześnie rząd zapowiedział wniesienie specjalnej ustawy, która ma ochronić banki, posiadające w swoim portfelu przynajmniej 30 procent w wekslach rolniczych, od upadłości, którą mogłoby za sobą pociągnąć powyższe konwertowanie długów rolnych.

Śmiertelny zamach na min. japońskiego.

Tokjo. Na b. min finansów Inujezu dokonano zamachu w chwili gdy udawał się na zebranie polityczne. Do ministra dano 3 strzały, które raniły go śmiertelnie.

Inujezu zmarł w czasie przewożenia go do szpitala.

Echa katastrofy górniczej w Belgji.
Wśród 12 ofiar katastrofy jest 5 Polaków.

Bruksela. W kopalni w Monceau Fontaine koło Charleroi zasypanych jest pięciu Polaków, trzej bracia Maglice i dwaj bracia Kulawi. Nadzieja ocalenia niewielka. Dotychczas wydobyto 12 trupów. Król i królowa pojechali na miejsce wypadku.

Ratowanie górników, zasypanych w kopalni pod Charleroi, jest niezmiernie utrudnione. Wydobyto jeszcze 6 zwęglonych trupów. W szybie pozostało jeszcze 9 górników, dla których niema już żadnej nadziei ratunku.

Na dziesięciolecie rządów Piusa XI.

Dnia 12 lutego rb. upływa dziesięć lat od chwili, kiedy w r. 1922, na Stolicy Piotrowej zasiadł syn włoskiego tkacza jako papież — Pius XI. My Polacy szczególnie mamy powód do radości z tego powodu. Wszak ten, który od lat 10-ciu dzierży berło Chrystusowe nad całym światem katolickim, przebywał poprzednio między nami przez trzy lata, bo od roku 1918 do 1921, jako wizytator apostolski, a wreszcie jako nuncjusz arcybiskup. Od lat tych minął następnie tylko jeden rok, kiedy otrzymał godność następcy św. Piotra i władzę namiestnika Chrystusa.

Dziś w 10 rocznicę jego koronacji godzi się chyba podać choćby tylko w krótkim zarysie opis życia Najwyższej Głowy Kościoła.

Dzisiejszy Papież urodził się 31 maja 1857 r. w w Desio. Ojciec Jego Franciszek Ratti był właścicielem zakładu tkackiego.

Studja kończy w Medjolanie i Rzymie, później jest profesorem w seminarjum duchownem w Medjolanie. Oddaje się Achilles Ratti od 1888 r. całą duszą pracom naukowym w bibljotece medjolańskiej „Ambrosiana". W 1907 r. zostaje mianowany prefektem tejże bibljoteki i bardzo wiele pracuje, także z racji swych zdolności otrzymuje w r. 1911 nominację prefekta bibljoteki watykańskiej.

Pod koniec wojny światowej Ojciec św. Benedykt XV wysyła Achillesa Ratti z wielką misją jako swego przedstawiciela do Warszawy.

Tu zdobył sobie odrazu miłość całego narodu polskiego, jako i On ukochał Polskę i cały naród całem swem wielkiem sercem, całą duszą oddając się odbudowie Kościoła. W biurze nie zamyka się, lecz, pragnąc Polskę zorganizować kościelnie, objeżdża diecezje, bada stosunki i odbywa z biskupami konferencje. Już w cztery miesiące po Jego przyjeździe do Polski zostają wskrzeszone biskupstwa: podlaskie, kamienieckie, mińskie z równoczesną nominacją dziesięciu biskupów polskich. Wtedy również zapadła uchwała założenia w Lublinie uniwersytetu katolickiego.

Ks. Prałat Ratti był świadkiem pierwszych naszych samodzielnych kroków, naszych porywów, naszej dobrej woli i naszych błędów.

W pamiętnym 1919 r. otrzymuje godność Nuncjusza Apostolskiego i Arcybiskupa. Konsekracji tej dokonał Ks. Kardynał Kakowski w dniu 28. października 1919 r. w katedrze warszawskiej.

Gdy w czasie wojny bolszewicko-polskiej w pamiętnym 1920 roku wszyscy dyplomaci zagraniczni opuścili Warszawę, został z nami tylko nuncjusz Apostolski i podnosił na duchu...

Bo wierzył, że Polska zwycięży.

I zwyciężyła!

Po trzechletnim pobycie i rzetelnej pracy w Polsce Ks. Arcybiskup Ratti otrzymuje nominację Arcybiskupa medjolańskiego i Kardynała.

Opuszcza Polskę na zawsze z żalem i ze łzami w oczach.

Bo ukochał ją tak, że uważa ją za drugą swą ojczyznę.

Po śmierci Benedykta XV Ks. Kardynał Achilles Ratti w dniu 6 lutego 1922 r. dziesięć lat temu został wybrany Papieżem.

Program swej nowej i zaszczytnej pracy ujął w hasło „Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem!"

Rządy Jego wyraźnie nacechowane są siłą charakteru. Wiele jest spraw i zagadnień, którym on poświęcił swą uwagę i zabrał się do ich rozwiązania.

Szczególniejszą opieką otacza akcję katolicką i dzieło misyj katolickich.

Mussolini u Ojca św.

Citta del Vaticano, 11. 2. „Osservatore Romano" w nadzwyczajnem wydaniu zapowiada w dniu dzisiejszym wizytę Mussoliniego u Ojca św.

„Jeszcze 15 tysięcy zł na „Dzień Pomorski".

Borykająca się z trudnościami instytucja znalazła pieniądze na subwencję..."

Pod powyższem „Słowo Pomorskie" dalsze podaje o „Dniu Pomorskim" rewelacyjne wiadomości:

„Dzień Pomorski" nie tylko od p. Lamota dostał „pożyczkę"... z funduszów dyspozycyjnych. Partyjny ten organ finansowany był także przez przybudówki p. Lamota, t. zn. przez instytucje społeczne, opanowane przez „swoich" ludzi czyli zarządzane przez „sanacyjnych" komisarzy.

Pewna instytucja, opierająca się na składkach szerokich mas społeczeństwa, udzieliła „Dniowi Pomorskiemu" w roku ub. 15 tys. zł zwrotnej... subwencji. Ta zwrotna... subwencja powędrowała później w księgach tejże instytucji pod pozycję: „wątpliwe... do ściągnięcia" i wreszcie dalej na szary koniec pretensyj przepadłych.

Nie wymieniamy narazie nazwy tej instytucji, bo jako takiej za wybryk kierownika odpowiedzialnej czynić nie chcemy.

Działo się to podobno bez zgody i wiedzy rady zarządzającej tą instytucją. Może więc na podstawie podanych wyżej szczegółów zainteresowani członkowie rady zorjentują się, o kogo chodzi i zauważą ten chwast w księgach podległej ich kontroli instytucji.

Podkreślamy, że instytucja, o której wyżej jest mowa, podobno z wielką trudnością się wywiązuje ze swych zobowiązań wobec członków.

Narazie tyle. Kiedyś jeszcze dalsze ujawnimy szczegóły o pasorzytniczym żywocie „chrześniaka".

Kostek-Biernacki wzorem dla strzelców.

Znamienne wywody starosty Hryniewskiego.

„Kurjer Nowogródzki" podaje teraz trochę spóźnione sprawozdanie z „choinki", urządzonej przez Związek Strzelecki w Nowogródku. Na „choince" przemawiał starosta p. Hryniewski, stary członek „Związku Strzeleckiego", jeszcze z czasu, gdy miał w Warszawie posadę u cukierników na ul. Mokotowskiej:

„Obecny strzelcy — mówił p. starosta — powinni korzystać z obcowania z generacją starych strzelców, by od nich przejmować i pielęgnować tradycje strzeleckie i przekazywać je nowym zastępom młodych strzelców. — Znajduje się między nami najstarszy strzelec, p. wojewoda Kostek-Biernacki; bierzmy z niego wzór, jak spełniać swoje obowiązki, jakim winien być strzelec w służbie dla dobra państwa i społeczeństwa".

Takie poglądy ma p. starosta Hryniewski na obowiązki Związku Strzeleckiego...

Od siebie dodajemy tylko tyle, że my nic nie mamy przeciw temu, żeby patronami Strzelca byli tacy ludzie, jak Kostek-Biernacki. Słusznie przecież, by każda organizacja miała takich patronów i opiekunów, na jakich sobie zasługuje.

Nie udał mu się raut na cześć Kostka-Biernackiego.

Niejaki p. Wolnik, burmistrz miasta Nowogródka, pragnąc wykazać swoją „gorliwość", postanowił urządzić raut na cześć wojewody Kostka Biernackiego.

Próba utworzenia komitetu obywatelskiego, któryby się zajął sprawą przygotowania rautu, spełzła jednak na niczem, ponieważ zaproszeni (nawet żydzi) odmówili udziału w komitecie.

Dowiedziawszy się o tem p. Kostek-Biernacki, oświadczył, że na raut nie przybędzie, wobec czego p. Wolnik musiał poniechać myśli urządzenia imprezy.

Ciężkie życie Polaków w Niemczech.

Piła, 9. 2. Dzisiaj rozpoczyna się przed sądem przysięgłych w Słupsku proces kierownika Polskiego Tow. Szkolnego w Bytowie na Pomorzu pruskiem Banera o rzekome krzywoprzysięstwo. Na rozprawę wezwano licznych świadków i rzeczoznawców, m. in. prezesa Związku Polskich Towarzystw w Berlinie, b. posła Baczewskiego oraz działaczów Związku Polaków w Niemczech i Polskich Towarzystw Szkolnych.

Proces potrwa 3 dni.

Sensacyjny proces polityczny.

Woj. Lamot contra red. Niemojewski.

Warszawa. Wczoraj w czwartek, rozpoczął się w Sądzie Okręgowym w Warszawie wielki proces polityczny. Jest to sprawa Adama Niemojewskiego, redaktora „Myśli Niepodległej". Niemojewski w całym szeregu artykułów zaatakował wojewodę pomorskiego, Wronę-Lamota, zarzucając mu cały szereg czynów nieetycznych w ciągu jego karjery życiowej. Lamot zaskarżył Adama Niemojewskiego do sądu.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Hermanowski, oskarżenie wnosił prok. Grabowski, również znany z procesu brzeskiego. Obronę oskarżonego Adama Niemojewskiego wnosił adw. Beylin. W charakterze świadków powołany został cały szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego. M. in. b. marszałek Trąmpczyński, gen. Sławoj-Składkowski, prezes Giełżyński i szereg innych. Sprawa budzi tem większą sensację, że ostatnio p. Lamot nabrał szczególnego rozgłosu w związku z ujawnioną aferą udzielenia pożyczki 350.000 zł na rzecz partyjnego organu B. B.

Marsz. Piłsudski wrócił do Warszawy.

Warszawa, 11 2. W dniu wczorajszym o godz. 17,16 pociągiem z Wilna powrócił do Warszawy p. marsz. Piłsudski.

Nowe kredyty dla bezrobotnych.

Warszawa. Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów postanowiono podwyższyć kredyty, preliminowane na bezrobocie na r. 1931|32, o dalszą kwotę 31.877 000 zł. Kredyt ten przeznaczony jest na dopłaty Skarbu do Funduszu bezrobocia i na Naczelny komitet do spraw bezrobocia.

Należy zaznaczyć, że kredyty na bezrobotnych w ciągu bieżącego roku budżetowego podwyższano już dwukrotnie, raz o 12.650.000 i w grudniu o 33.900.000. Uchwalony przez Radę Ministrów kredyt zwiększa preliminowaną ogólną sumę w budżecie do 167 miljonów wobec 94,6 miljonów w roku ub.

Bilans handlowy za miesiąc styczeń.

Warszawa. Według tymczasowych obliczeń bilans handlu zagranicznego Rzplitej wraz z w. m. Gdańskiem w styczniu rb. przedstawia się następująco: Przywóz 143 770 ton, wartości 80.462.000 zł, wywóz 1.280.300 ton, wartości 93 316 000 zł.

Saldo dodatnie za styczeń wynosi 12 milj. 854 tys. zł.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 12 lutego 1932 r.

Kalendarzyk. 12 lutego, Piątek, Eulalji.
13 lutego, Sobota, Jana i Dobrosława.
Wschód słońca g. 6 — 56 m. Zachód słońca g. 16 — 43 m.
Wschód księżyca g. 9 — 14 m. Zachód księżyca g. 00 — 00 m.

Kościelna kronika żałobna.

Zgon dwóch kapłanów.

Gronowo, pow. toruński. W niedzielę, 7 bm. o godz. 14, zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., po długich ciężkich cierpieniach, w 64 roku życia, a 41 kapłaństwa, śp. Ks. Teofil Schulz, proboszcz gronowski.

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Gronowie odbyła się w środę, dnia 10 bm. o godz. 16,30, a pogrzeb odbył się nazajutrz o godz. 10.

Chełmno. Dnia 8 lutego 1932 r. o godz. 9 zasnął w Bogu, po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św. w szpitalu pow. w Chełmnie śp. Ks. Józef Baumgart, wikarjusz w Wielkim Łęcku, w 27 roku życia, w 3 roku kapłaństwa. Przewiezienie zwłok z Chełmna do kościoła parafjalnego we Wudzynie nastąpiło dnia 11 bm. Pogrzeb odbył się w piątek, dnia 12 bm. o godz. 9 i pół.

„Dar Pomorza" w drodze do kraju.

Statek szkolny marynarki handlowej „Dar Pomorza" odpłynął z wyspy św. Tomasza (Małe Antyle), wyruszając w podróż powrotną do kraju. Przybycie „Daru Pomorza" do Gdyni spodziewane jest w drugiej połowie marca. Na pokładzie statku wraca 80 uczniów Państw. Szkoły Morskiej w Gdyni, którzy ukończą swe pierwsze pływanie.

W maju „Dar Pomorza" wyruszy w letnią podróż po Bałtyku z tą samą grupą uczniów.

WROGI PAŃSTWA.

32

(Ciąg dalszy).

— Lecz, jeżeli wróżbiarstwo należy do rzeczy, ustawą państwa zatwierdzonych, cóż wtedy? pytał Feliks, patrząc złośliwie, — czy jeszcze i w takim razie będziesz je wyszydzał?

— Nie, Feliksie, wiem, że chciałbyś tego, ale tej łaski ci nie wyświadczę, — odpowiedział Marcelin z uśmiechem. — Nawet z trucicieli, skrytobójców i utrzymujących domy rozpusty, których ustawy państwa bronią, szydzić nie będę, bo chrześcijaninowi wolno boleć, smucić się, modlić się, ale nigdy nie wolno mu szydzić.

Zycie wasze jest jednem wielkiem szyderstwem z nas. Gardzicie religją państwową, — nie wierzycie w bóstwo cesarza, — nie przychodzicie do amfiteatru ani na walki gladjatorów, — żyjecie jako obcy wśród nas.

— Zarzuty twoje chlubę przynoszą chrześcijanom. Dioklecjana szanujemy i czcimy jako cesarza, ale nie jako Boga, gdyż chrześcijanie nigdy człowieka nie ubóstwiają. Unikamy amfiteatru i walki gladjatorów, bo chrześcijaninowi nie wolno przypatrywać się krwawym i morderczym scenom dla przyjemności.

— Wykluczacie się z publicznego życia, — nie zdatni jesteście do niczego, — zarzucał dalej Feliks.

— Nierozsądny zarzut! odparł Marcelin. — Czyż nie żyjemy w pośród was? Czyż nie żywimy się tem samem, co wy, nie ubieramy się, jak wy? Ażaliż poczciwe rzemiosła nie mają także od nas dochodu, — czyż im się chrześcijanie nie poświęcają? Prowadzimy z wami handel, idziemy razem z wami na wojnę, uprawiamy rolę, ćwiczymy się w sztukach, przychodzimy na rynek, miewamy własne składy w pośród waszych. My tego tylko unikamy, co jest haniebnem.

— Haniebnem? Co to jest haniebnem? — pytał Feliks. W państwie niema niczego, coby haniebnem nazwać można, nawet nie są haniebnemi domy rozpusty, któremi tak się brzydzicie ani amfiteatr, bo są urządzone przez państwo.

— Wysadzenie i mordowanie dzieci jest także urządzeniem państwa, — odparł Marcelin.

— I to bardzo pożytecznem, — twierdził Lucjusz. — Jeżeli matka swego dziecka nie może wyżywić, rzuca go. Jeśli dziecko kaleka, nie zdrowy, słabowity, toć dobro państwa wymaga pozbycia się takiego ciężaru, bo państwo potrzebuje zdrowych i silnych obywateli. Wszystkie dzieci i wszyscy obywatele są własnością państwa, z którą czynić może, co mu się podoba.

Ze stanowiska pogańskiego zapatrując się, miał Lucjusz najzupełniejszą słuszność. Państwo bowiem, które nie rządzi się prawem wiecznej i najwyższej Istoty, lecz zasadami korzyści i użytku, nie zna godności ludzkiej.

— Ustawa państwa pozwala niepożyteczne dzieci topić, wysadzić na mróz, w miejsca, gdzie z głodu umrzeć muszą lub stać się pastwą dzikich zwierząt, mówił Feliks. — Czy i ta ustawa ci się nie podoba?

— Ustawy chrześcijan nakazują ludzkość, miłość bliźniego, miłosierdzie. Dlatego też nie zdacie się na nic państwu, dobrze urządzonemu, — twierdził Sylwani.

— Co mądre matki porzucają, zbiera codziennie rycerz Marcelin, — dodał szyderczo Lucjusz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z miasta i powiatu.

Ostrożnie przed fałszywemi 20-zł banknotami.

Od pewnego czasu pojawiły się na terenie Woj. Pomorskiego falsyfikaty 20 zł banknotów z datą 1 września 1929 r. serji D C — D Y i serji C U. Opis falsyfikatów: Papier jest świecący, gdy w oryginalnych jest więcej matowy. Figury, kobieta i mężczyzna, na bokach przedniej strony banknotu są zamazane, szczególnie twarze, zwłaszcza kobieca. Bronzowy kolor ciemniejszy jest od tegoż banknotów oryginalnych. Tło na tarczy środkowej z napisem „Bank Polski Dwadzieścia złotych“ jest ciemniejsze, kreskowanie na tarczy także ciemniejsze. Znak wodny na lewej stronie banknotu, tj. głowa Kazimierza W., jest mniej wyraźna — nos garbaty (żydowski i szpiczasty), podczas gdy na oryginalnych banknotach nos jest prosty i na końcu okrągły.

Dotychczas przytrzymano falsyfikaty: Serja D C nr. nr. 1301030, 4310810, 1081430, 1081043, 4303510, 8101043, 4335010, 5104310, 1043310, 8104310 i 1043810. Serja D Y 4310081, 5998035, 3598590, 3998350, 98 3559, 481, 1043, 3509859, 4301035, 4814310, 4104381, 3803543, 3598590 i 3505998. Serja C U. 652888.

W ostatnim tygodniu takie falsyfikaty pojawiły się w większej liczbie na terenie pow. lubawskiego, a szczególnie w Nowemmieście i Lubawie. Natychmiast wszczęte energiczne dochodzenia policyjne doprowadziły do ujęcia 12 szt. takich falsyfikatów oraz do zaaresztowania pewnego żydka E. Cz. z Dobrzynia, któremu udowodniono, że falsyfikaty na terenie naszego powiatu puszczał w obieg. Zydka odstawiono do więzienia.

Z walnego zebrania Tow. gimn. „Sokół“.

Nowemiasto. W ub. sobotę odbyło się w lokalu p. Jankowskiego walne zebranie tut. „Sokoła“. Punktualnie o godz. 7.30 wiecz. prezes p. Barański ze względu na niedostateczną liczbę członków odroczył zebranie na 15 minut. Po przerwie zagaił zebranie przy udziale przeszło 50 członków hasłem „Czołem“, witając zarazem przedstawiciela naszej gazety i odczytał porządek obrad, poczem p. sekr. Rzymski odczytał protokół z ostatniego miesięcznego i walnego zebrania, które zostały bez zmian przyjęte. Następiły roczne sprawozdania Zarządu. Jako pierwszy złożył bardzo obszerne sprawozdanie p. Prezes. Otóż praca tut. gniazda ub. r. szła wszechstronnie i młodzież sokola stawała bardzo chętnie do ćwiczeń z małemi tylko wyjątkami. Przeciętna liczba druhów, uczęszczających na ćwiczenia, wahała się od 30—40, tak w okresie zimowym, gdzie ćwiczenia odbywały się 2 razy tygodniowo, jak i latem codziennie. W dalszem swem sprawozdaniu p. Prezes podał udział gniazda wzgl. delegacji w różnych uroczystościach, imprezach, zjazdach i zawodach, gdzie dzięki dobremu przygotowaniu się druhen, a szczególnie druhów i ich poświęceniu się idei sokolej, wzorową postawą i zachowaniem się uzyskali kilkadziesiąt nagród w różnych zawodach i honor gniazda podtrzymali. Pozatem gniazdo wysłało w sierpniu ub. r. podnacz. Okr. Pawskiego na 14-dniowy kurs gimnast. do Żywca. Zbiórka w czasie „Tygodnia Sokoła“ wyniosła 137,16 zł; połowa tej sumy została przekazana do Okręgu i dzielnicy. W końcu p. Prezes wzywał wszystkich druhów, tak wspierających, jak i czynnych, do dalszej pracy i popierania idei sokolej w miarę możności i sił, do regularnego uczęszczania na ćwiczenia i przygotowania się na tegoroczny zlot dzielnicowy do Gdyni, gdzie nietylko cała Polska, lecz i zagranica patrzeć będzie na karne szeregi „Sokołów“. Zakończył sprawozd. słowy: „Bogu na chwałę, a Ojczyźnie na pożytek“. Następnie sprawozdanie zdał sekr., p. Rzymski. W roku ub. odbyło się 5 zebrań zarządu i 11 miesięcznych; ważniejszych korespondencyj załatwiono 53 spraw. Nacz. p. Lendzion w swem sprawozdaniu oświadczył, że praca techniczna w tut. gnieździe odbywała się, jak w inne lata. Ogółem w ub. roku odbyło się 85 lekcyj w 255 godzinach, a udział druhów wynosił przeciętnie 75 proc. Pomimo, że zastęp druhów w ciągu roku się powiększył, praca techniczna kulała i to z tego powodu, że sam, jako nacz. gniazda, będąc zarazem nacz. okręgowym, nie mógł tyle pracy tut. gniazdu poświęcić, jak obowiązek wymaga, a dla braku fachowo wyszkolonych kierowników gniazdo dużo w tym wypadku ucierpiało, jednak wyraża nadzieję, iż po kursie przez podnacz. praca raźniej ruszy. Dalej poświęcił kilka słów uzyskanym nagrodom, a w końcu zwrócił się do oddziału druhen, który ćwiczył tylko do zlotu okręgowego, a obecnie jest nieczynny. Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik p. Pański. Ogólny dochód wynosił 1.271.07 zł, rozchód 1.869 83 zł, niedobór 597.26 zł, zaległości czynne 458.55 zł; faktyczny niedobór, który powstał przez wydatek nadzwycz. za naprawę sztandaru i wysłanie podnacz. na kurs wynosi 138.71 zł. W imieniu Komisji rew. drh. Tytulski stwierdził zgodność ksiąg i prosił o udzielenie zarządowi absolutorjum, które jednogłośnie udzielono. Następnie odbył się wybór o uzupełnienie zarządu przez wylosowanie 1/3 (w myśl § 28 stat.). W miejsce ustępujących, tj. sekr. p. Rzymskiego i zast. sekr. p. Chylewskiego T., wybór padł na powyższych ponownie. Wybór chorążego i 3 przybocznych napotkał na trudności i został z urzędu wycofany przez p. Prezesa. Do grona techn. zostali wybrani: drh. Zakrzewski Al., Szwarc Fr., Pawski Fr., Łupicki Ant., Lendzion Fel. i Sperling K. Do Komisji Rew.: Tytulski, drh. Licznierski A. i Szwarc Fr. Do sądu honor.: drh. Stawicki, Licznierski A., Michczyński A., Raszkowski K., Szewczyk Fr. i Czarnota T. Delegaci do Rady Okręg.: wiceprezes drh. Jentkiewicz Bol. i Szewczyk Fr., zastępcy drh. Rzymski i Chylewski T. Do Rady Dzieln.: prezes drh. Barański, jako zastępca drh Michczyński. W następnym punkcie obrad uchwalono budżet na r. 1932 w dochodach i rozchodach w sumie 3085 zł, zatem o 1000 zł mniejszy, niż w ub. roku. W wolnych wnioskach omówiono jeszcze sprawy towarzyskie i na koniec p. Prezes odczytał komunikat P. W. o uczęszczanie w każdy czwartek od godz. 7—8 na kurs lekkoatletyki i hasłem „Czołem“ zebranie zakończył o godz. 9.35. Po zebraniu członkowie przy miłej pogawędce spędzili jeszcze kilka chwil.

I inwalidzi wojenni Koła Nowegomiasta, stają w obronie swego zagrożonego bytu.

Nowemiasto. W ślad za innemi Tow. Inwalidów wojennych i tut. Koło zwołało w ub. niedzielę na sali Hotelu Polskiego nadzwyczajne zebranie protestacyjne w sprawie projektu obcięcia rent inwalidom. Zebranie zagaił o godz. 1 po poł. prezes p. Orlikowski, który po przywitaniu przedstawiciela Starostwa i gości podał zebranym porządek obrad. Po odczytaniu protokółu z ostat. nadzw. zebrania z r. 1926 członek zarządu Woj. p. Wasilewski z Lubawy w obszernym swym referacie przedstawił grożący inw. projekt odcięcia inw rent do 34 proc. niezdolności do pracy, oświadczając, iż tylko w skupieniu i jedności inwalidzi zdołają zamach ten powstrzymać i prosił o wysłanie odpowiedniej rezolucji.

Następnie zabrał głos del. Starostwa p. Murawski, oznajmiając zebranym, że rząd opracowuje budżet, który musi być zmniejszony o 150 milj. zł, a tylko w razie ostateczności okroi renty inwalidom, nie do 34 proc. niezdolności, ale niżej. Przemawiał jeszcze sekr. p Grześkiewicz, który w dobitnych słowach krytykował takie postępowanie, że zamierza się oszczędzać na inwalidach, a stwarza się zastępy młodych emerytów. Po przemówieniach p. Prezes w im. zebranych podziękował referentom za ich przemówienia, poczem p. Wasilewski odczytał niżej podaną rezolucję, którą zebrani jednogłośnie przyjęli. Pieśnią „Boże, coś Polskę“ zakończono zebranie.

Rezolucja.

My inwalidzi wojenni i wdowy po poległych wojakach i zmarłych inwalidach wojennych, Koła w Nowemmieście, zebrani na nadzwyczajnem zebraniu 7 lutego 1932 r. w Nowemmieście, w liczbie 90 protestujemy przeciwko pozbawieniu prawa do zaopatrzenia inwalidom do 34 proc.

Uroczyście oświadczamy, iż nie dopuścimy do tego, że pozbawieni mogą być rent inwalidzi, pobierający do 34 proc. renty inwalidzi 100 proc., ponieważ faktyczny stan zdrowia danego inwalidy, jeżeli nie w każdym wypadku, to w większości nie stoi w zgodzie z orzeczeniem komisji wojskowo-lekarskiej.

Nie należy wobec tego inwalida, pobierający 34 proc. renty, do kategorji lżej, lecz do ciężko poszkodowanych, któremu w myśl sprawiedliwości przysługuje prawo do zaopatrzenia z Skarbu Państwa, za które zdrowie swoje poświęcił.

Nie można bowiem w czasie wzmagającego się z każdym dniem bezrobocia pozbawiać renty kilkadziesiąt tysięcy inwalidów, dla których nawet niska w swym wymierze renta jest niejednokrotnie jedynem źródłem utrzymania. Inwalidzi wojenni mogą zgodzić się na znowelizowanie ustawy, jednak bez jakiegokolwiek uszczerbku dla całości ich praw. Inwalidzi wojenni nie mogą pogodzić się nawet z myślą utracenia ciężko i krwawo zdobytych słusznych praw i to wbrew uroczystym przyrzeczeniom i zapewnieniom czynników rządowych i ustaw.

Domagamy się, by zaległości rentowe zostały zwaloryzowane i wypłacone po myśli obowiązujących przepisów, a nie pozbawienia zaopatrzenia niskoprocentowych inwalidów.

Następują podpisy.

Nowemiasto.

Ojcu świętemu w Hołdzie

odbędzie się

w niedzielę, dnia 14-go bm. o godz. 5-ej po południu w sali gimnastycznej szkoły powszechnej uroczysta

AKADEMJA

z następującym programem:

1. Przywitanie.
2. Pieśń „Pan chce królować“ (Chór „Harmonja“).
3. Deklamacja.
4. Odczyt ks. dr. Pryby.
5. Pieśń „Ufajcie“ (Chór „Harmonja“).
6. Podziękowanie.
7. Ogólny śpiew „My chcemy Boga“.

Uprasza się o wzięcie jaknajliczniejszego udziału. zaś towarz. i cechy o wysłanie delegacyj z sztandarami,

Wstęp na akademję jest bezpłatny.

AKCJA KATOLICKA

Ks. radca Pape, proboszcz. Bolesław Jentkiewicz, prezes.

Tow. św. Wincentego a Paulo w Nowemmieście

podaje do wiadomości, iż z powodu Wiecznej Adoracji walne zebranie odbędzie się dopiero w środę, 24 bm. w tym samym lokalu i tym samym porządkiem obrad.

Słuszna kara.

Nowemiasto. W ub. środę odpowiadały przed tut. Sądem Grodzkim Gajkowska Joanna i 14 letnia Daszkowska Marta z Nowegomiasta za kradzież kwiatów w r. 1930 z grobu śp. Korabiowskiej na tut. cmentarzu. Małoletnią Daszkowską bronił z urzędu p. mec. Domagała. Po wysłuchaniu stron Sąd wydał wyrok, mocą którego skazana została Gajkowska Joanna na 1 tydzień więzienia, Daszkowska Marta, ze względu na małoletność, otrzymała naganę sądową. Może będzie to przestrogą dla innych, żeby z grobów umarłych nie zrywać kwiatów.

Pokwitowanie.

Nowemiasto. P. B. Gęstwicki złożył w naszej administracji 33,— zł, zebrane w firmie, na bezrobotnych.

Swięto Papieskie

Lubawa. W niedzielę, 14 lutego r. b., cała Polska obchodzi uroczyście jubileusz 10 lecia rządów papieża Piusa XI. W Lubawie Zarząd Akcji Katolickiej przygotowuje uroczystą akademję, która odbędzie się w niedzielę, dnia 14 lutego o godz. 7 i pół wiecz. na sali p. Kowalskiego. Program tej akademji jest bardzo piękny i obfity.

Nas Polaków liczne węzły łączą z obecnym Papieżem. Na naszej bowiem ziemi rozpoczął On swą misję apostolską. W archikatedrze św. Jana w Warszawie odebrał sakrę biskupią. Jemu danem było witać zmartwychwstałą z niewoli Polskę. Przeto spodziewać się należy, że dziesiąta rocznica wstąpienia na tron Stolicy Apostolskiej Ojca św. Piusa XI jak najżywszem echem odbije się w Polsce całej.

Inne jeszcze powody skłaniają nas Polaków do jak najbardziej uroczystego obchodu jubileuszu Ojca św.

Przeżywamy dziś okres gwałtownych ataków na religję katolicką i moralność (projekt nowego prawa małżeńskiego), co zagraża wpływom Kościoła na dusze i życie ludzkie, a przez to godzi w podstawy kultury chrześcijańskiej i narodowej. Pociski, wymierzane z obozu wrogów, godzą nietylko w Kościół katolicki, ale i w dorobek kulturalny narodu i ludzkości. Kto chce więc bronić zagrożonych pozycyj, musi jasno zdać sobie sprawę, czego bronić i na czem się oprzeć.

I tu właśnie spostrzegamy, że jedynie w przymierzu z Kościołem katolickim można skutecznie bronić zagrożonych szańców i że w oparciu o jego naukę leży rękojmia rozwiązania piętrzących się trudności i wyprowadzenia ludzkości z chaosu dzisiejszego.

Głową Kościoła Katolickiego i najwyższym jego zwierzchnikiem jest Papież. Stańmy więc wszyscy przy Papieżu w dniu uroczystego Jego jubileuszu! Dajmy wszyscy otwarcie wyraz przywiązania naszego do Stolicy Apostolskiej w obecnym dla Kościoła Katolickiego tak trudnym czasie przez wzięcie udziału w uroczystej akademji, która odbędzie się na cześć Ojca Sw. Piusa XI w przyszłą niedzielę!

Walne zebranie.

Lubawa. Zrzeszenie Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej, Oddział Lubawa, komunikuje, iż przybycie prelegenta z Zarządu Głównego Zrzeszenia na Walne Zebranie tut. Oddziału, odbyć się mające w dniu 14 lutego rb. zaraz po sumie w Lubawie w Hotelu Polskim, jest zapewnione. Zarazem zawiadamia się, iż w tymże dniu Zarząd Oddziału wydawać będzie członkom nowe legitymacje oraz zatwier. zostanie statut Zrzeszenia, wobec czego przybycie wszystkich członków tut. Oddziału jest pożądane. Członkowie, którzy zalegają ze składkami i nowej legitymacji posiadać nie będą, utracą prawa członkowskie. — Po zebraniu zamierza się utworzyć Koło Młodzieży Warmjaków i Mazurów oraz Powiślan celem pielęgnowania dawniejszych tradycyj oraz podtrzymania kulturalnej łączności z rodakami, zamieszkałymi na terenach niewyzwolonych. Zatem uprasza się o gremjalne przybycie na wspomn. zebranie młodzieży w wieku pozaszkolnym, urodzonej lub zamieszkałej przedtem na b. terenach plebiscytowych.

Zarząd.

Tragiczna śmierć na tle opilstwa.

Lubawa. Są ludzie, którzy niebacznie puszczają się na rozmaite wybryki i swawole. W ub. wtorek wiecz. w restauracji p. Fonrobertowej zdarzył się na tem tle tragiczny wypadek, pociągający za sobą śmierć młodego człowieka. Otóż w pewnej chwili wszedł ktoś po pół litra wódki do restauracji, na co kelner, p. Gradnszewski, będąc wstawionym, zauważył, że pół litra wypije jednym haustem. Wódka była 45 proc. Następstwa tego były fatalne i na obecnych wywarły piorunujące wrażenie. Zaledwo G. wypił ową wódkę, zaczął się wić w konwulsjach. Odniesiony natychmiast do szpitala św. Jerzego, nie odzyskał przytomności mimo starań dr. Brassego, a przybyły kapłan mógł już tylko udzielić namaszczenia Olejem św. G. zmarł w strasznych męczarniach. Oto skutki opilstwa.

Ładni synowie „Strzelcy“.

Lubawa. Od niejakiego czasu między synami a ojcem Przeradzkimi dochodziło do scen. Onegdaj, gdy ojciec zwrócił uwagę synów Jana i Bronisł., aby nie marnowali pieniędzy, doszło do kłótni. Mili synaczkowie rzucili się na swego ojca i tak go pobili, że musiano się nim zająć. Policja spisała z zajścia protokół. Należy nadmienić, że obaj synowie należą do tut. „Strzelca“. Takich to członków posiada „Strzelec“.

Jeszcze w sprawie napadu „Strzelców“ na zabawę S. M. P.

Tuszewo. Z miarodajnego źródła informują nas, że notatka w ostatnim nr. „Drwęcy“ z dnia 11 bm. „Strzelcy działają u nas“ była w niektórych szczegółach nieścisła. A mianowicie, że krzesło, połamane przez Strzelców, nie było własnością S. M P. z Tuszewa, ale własnością gminy. Do bójki także nie doszło dzięki interwencji ks. wikarego z Lubawy. Nikt z obecnych nie został uderzony laskami. Strzały nie padły także na sali, ale około wpół do 2-giej w nocy oddano strzały na szosie tuszewskiej. Napastnikami tymi byli strzelcy nie z Lubawy, ale z Tuszewa.

Zamiast „Strzelca“ zebranie O. W. P.

Targowisko. W św. M. Boskiej Grom. zwołano tu zebranie organizacyjne „Strzelca“, na które przybył jakiś referent. Zeszło się sporo ciekawych i żądnych usłyszenia czegoś nowego. Po wykładzie dość banalnym dało się kilku zapisać do „Strzelca“ Główną przyczyną niepowodzenia „Strzelca“ to udział „Młodych“, którzy zwołali zebranie i obecni, mający być „Strzelcami“, przystąpili do O. W. P. Referat o zadaniach i celach O. W. P. wygłosił kierownik pow. kol Tykarski, którego zebrani z uwagą słuchali, nagradzając oklaskami. W niedzielę ponowiono znów zabiegi około sklejenia „Strzelca“. Przybył ten sam prelegent, który wygłosił referat o gazach i obronie przeciwko nich. Było kilku, którzy słuchali tego referatu bądź co bądź aktualnego, lecz w końcu ci, którzy na pierwszem zebraniu zapisali się do „Strzelca“, wystąpili, tak, iż obecnie liczy on tylko 5 członków. Jak na dwa zebrania, to chyba niezbyt obfity plon.

Godny pochwały czyn.

Ostaszewo. Tutejsza szkoła powszechna znalazła się w krytycznem położeniu, zabrakło bowiem opału dla szkoły i dzieci zmuszone były zaprzestać uczęszczania do szkoły. Aby temu zaradzić, kierownik p. B. Zembrzuski oraz naucz. p. Kordalski zorganizowali przedstawienie amatorskie, które z powodzeniem odegrały 7. II. rb. dzieci szkolne oraz kursiści kursów dla dorosłych. Zysk przeznaczono na opał dla szkoły. To też mieszkańcy Ostaszewa i okolicy gremjalnie poparli wysiłki panów nauczycieli i sala wypełniła się po brzegi. Za pieniądze, w ten sposób zdobyte, zakupiono węgla i dzieci będą mogły nadal uczęszczać do szkoły. P. kier. Zembrzuskiemu oraz p. naucz. Kordalskiemu należy się za to publiczne uznanie i podziękowanie.

Napiętnować zaś trzeba postępowanie zastępców gminy, którzy nie postarali się o opał dla szkoły.

Pożar chlewu.

Nielbark. Dn. 10 bm. o godz. 9 przed poł. powstał u tut. rolnika Konst. Malinowskiego pożar. Spalił się chlew, kryty papą, ubezpieczony na 500 zł. Szkoda natomiast wynosi około 700 zł. Jak dotychczas ustalono, pożar spowodowała robotnica p. M., którą dla braku mieszkania umieścił w chlewie, gdzie gotowano dla trzody ziemniaki. Dnia krytycznego, w czasie nieobecności służącej, prawdopodobnie zapaliła się susząca się przy piecu bielizna i płomień przedostał się przez nieszczelny sufit, gdzie leżała słoma.

Złote gody małżeńskie.

Katlewo. PP. Franciszkostwo Rogowscy z Katlewa obchodzą w niedzielę, 14 bm. złote gody małżeńskie. Szan. Jubilatom w dniu ich godów zasyłamy serdeczne życzenia.

Z Pomorza

Sejmik Rolniczy.

Brodnica. Zjazd rolniczy w Brodnicy pod przewodn. dr. Siudowskiego wykazał niezwykłe zainteresowanie rolników najaktualniejszemi zagadnieniami. Bieda rolnicza, na gruncie poważnych referatów naczelników Wydziałów Pom. Izby Roln. w dyskusji uwypukliła się w niezwykle jaskrawej formie. Rolnicy podnoszą szczególnie potrzebę znacznego obniżenia opłat na kasy chorych, cen za węgiel, żelazo i naftę oraz za środki produkcji rolniczej i t. p. Osadnicy przedstawili swe katastrofalne położenie, wymagające natychmiastowej pomocy.

Świętokradztwo.

Czarnowo, pow. toruński. W nocy na 5 bm. nieznani zbrodniarze wyłamali drzwi do kościoła parafj., skąd skradli złotą puszkę, wartości 1.500 zł., z tabernakulum oraz inne przedmioty kościelne ogólnej wartości 3000 zł. Dochodzenia wdrożono.

Tłuczkiem od ziemniaków zabiła męża.

Toruń W r. 1930 w domu robotnika Dondalskiego, który wrócił do domu w stanie pijanym, powstała sprzeczka. Dondalski usiłował uderzyć żonę krzesłem, lecz ta ostatnia, której pomagali syn z pierwszego jej małżeństwa Alojzy, córka Marta i niej. Pentkowski — uderzyła swego małżonka tłuczkiem od ziemniaków w głowę, powodując pęknięcie czaszki. Dondalski, przewieziony do szpitala, zmarł w b. ciężkich boleściach, zaś małżonka jego i dalsi uczestnicy bójki stanęli przed sądem.

W pierwszej instancji Dondalska zasądzona została na 2 lata więzienia, Pentkowski na 1 rok, Alojzy na 6 miesięcy, zaś córka na 3 mies. więzienia.

Na skutek wniesionego sprzeciwu ze strony Dondalskiej odbyła się onegdaj przed Sądem Apel. w Toruniu rozprawa, w wyniku której sąd zmniejszył jej karę na 1 rok więzienia, zaś pozostałych uwolnił.

Niezwykle śmiała kradzież.

Starogard. Dokonano śmiałej kradzieży z włamaniem do majątku p. Kleiny w Rywałdzie, pow. starogardzki. Dotychczas nieznani sprawcy, przepiłowawszy w nocy żelazną sztabę u drzwi śpichlerza, włamali się do wnętrza i zaczęli gospodarować z całym spokojem, bo zdołali nasypać we worki, znajdujące się również na śpichlerzu, około 100 ctr. żyta, 4 ctr. koniczyny i kilka ctr. grochu i z łupem tym umknąć. Kradzież zauważono dopiero rano, po złodziejach nie było śladu. Dotychczas nie wiadomo, w jaki sposób nastąpił transport skradzionego zboża. Przypuszczenie istnieje, że złodzieje zajechali conajmniej jednym wielkim samochodem ciężarowym.

Spichlerz odległy jest około 30 metrów od domu mieszkalnego, obok którego samochód wzgl. wozy musiały przejeżdżać.

Policja wszczęła energiczne śledztwo.

Okólnik kpt. Koca

w sprawie... orędzia Ks. Prymasa Hlonda.

„Strzelec“ niema prawa zabierać głosu w sprawie orędzia J. E. Ks. Prymasa Hlonda co do obrony prawa małżeńskiego.

Kapitan Jan Koc, okręgowy (na Pomorze) komendant „Związku Strzeleckiego”, rozesłał niedawno do podległych sobie komendantów powiatowych „Strzelca” okólnik następującej treści:

— „ Zw. Strzelecki.

Toruń, dnia 18 grudnia 1931 r.

Kom. Okr. Pomorze.
L. dz. 5585|31.

Poufne!

Ostatnie orędzie J. E. Ks. Prymasa Hlonda w sprawie obrony prawa małżeńskiego wzywa Towarzystwa do podejmowania rezolucyj w sprawie instytucji małżeńskiej.

Jakkolwiek orędzie to jest skierowane do Towarzytsw Kościelnych (?), to jednak mogą zajść wypadki, że niektóre organizacje, nie rozumiejąc intencyj J. E. Ks. Biskupa (!), zechcą również w tej sprawie zająć swoje stanowisko.

Wobec powyższego uważam za konieczne podkreślić, że Związek Strzelecki, jako organizacja całkowicie apolityczna, o charakterze wojskowym, nie ma prawa w tej materji zabierać głosu (!).

O powyższem powiadomić natychmiast zarządy okręgu.

(—) Koc Jan, kapitan,
Okręgowy Komendent Związku Strzeleckiego.

A więc „Strzelcy“ sprawą tak ważną, jak ta nowego projektu prawa małżeńskiego, zajmować się nie powinni. Rozumiemy dobrze, dlaczego. Gdyby stawali w jego obronie, odrazu odkryliby swą przyłbicę i ludność kat., by się na nich poznała od razu — przeciw niemu występować, jak to czyni cała rzesza katolicka, oznaczałoby działać przeciw własnej ideologji.

Ten powyżej zacytowany okólnik stanowi jeszcze jeden dowód więcej na to, że „Strzelec“ żadną miarą za organizację katolicką uchodzić nie może i że wmawianie naszej ludności, jakoby „Strzelec“ stał na gruncie katolickim, jest tylko bałamuceniem i oszukiwaniem tejże.

NADESŁANE.

W imię prawdy, a przeciw oszczerstwom.

W piątek, 5 bm. zwołane zostało w Lubawie przez Pom. Izbę Rolniczą zebranie rolników. Celem zebrania było omówienie spraw zawodowych rolników i zastanowienie się nad sposobami gospodarowania, stosownie do obecnej sytuacji gospodarczej. Przy końcu zebrania oświadczył przewodn. p. Lambert, że odcięcie szeregu gmin od pow. lub. i dołączenie ich do pow. działdowskiego nastąpiło na skutek uchwały sejmiku powiatowego. Na to zapytuję, jako członek Sejmiku, na którym sejmika i jakiego roku to było? Bo w ostatnich dwóch latach tego nie było. Dnia 1. VII. 1931 r. odbyło się wprawdzie zebranie Sejmiku pow., na którem zapadła uchwała, ale w tym sensie, że Sejmik sprzeciwia się wszelkiemu dołączeniu danych gmin do pow. działdowskiego, lecz, o ile wyższe względy jakichś zmian koniecznie wymagają, to Sejmik zgadza się tylko na małe sprostowanie granicy pow. lub. w kierunku Zarybinek-Straszewy. Jest to bardzo znamienne, jak to pewni panowie na zebraniach interesują się sejmikiem pow. w tym sensie, że nie wahają się nawet za pomocą kłamstw i oszczerstw podburzać przeciw niemu ludność. Np. odbyło się zebranie rolnicze w Rożentalu w styczniu 1931 r., na którem dyr. Szkoły Rolniczej wyraził się: Na przyszły raz wybierzcie sobie innych, nie samych niedołęgów.

Bez komentarzy. J. S., członek Sejmiku.

Przed rozpędzeniem sejmu w Kłajpedzie.

Pułkownik Merkis teroryzuje posłów. Dwaj delegaci aresztowani w Taurogach.

Berlin, 9.|2. Prasa niemiecka atakuje w tonie niezwykle gwałtownym rząd kowieński za zorganizowanie zamachu stanu w Kłajpedzie. Do Berlina napłynęły pierwsze protesty od posłów Sejmu kłajpedzkiego, którzy wzywają społeczeństwo niemieckie do energicznej interwencji w Lidze Narodów.

Litewski gubernator miasta, płk. Merkis, polecił zwolnić aresztowanego prezydenta, Böttchera, który dotychczas był trzymany w koszarach kawalerji. Jednakże zwolnienie jest tylko połowiczne, gdyż prezydent Böttcher nie może opuszczać swego mieszkania bez zgody płk. Merkisa. Mieszkanie znajduje się pod nadzorem litewskiej policji politycznej.

Wczoraj późnym wieczorem płk. Merkis odwiedził prezydenta Böttchera, usiłując skłonić go do podpisania prośby o dymisję. Zabiegi te nie odniosły skutku. Prezydent Böttcher odmówił.

Dwaj posłowie Sejmu kłajpedzkiego zamierzali wczoraj przedostać się do Prus Wschodnich. Jakkolwiek posiadali paszporty, upoważniające do wolnego przekraczania granicy, policja litewska zatrzymała obu w Taurogach i wtrąciła ich do więzienia. Posłowie ci, według przypuszczeń władz litewskich, byli wydelegowani do Genewy, gdzie mieli złożyć protest w Lidze Narodów. Nie ulega już wątpliwości, że Sejm będzie rozpędzony.

Białe oddziały partyzantów grasują na Białorusi sowieckiej.

Wilno. Do prasy tutejszej donoszą z pogranicza sowieckiego, że przed kilku dniami oddział partyzancki byłego pułkownika armji carskiej, Mikinowa, grasujący na terenie Mińszczyzny i Mohylowszczyzny dokonał na szlaku między Mińskiem a Mohylowem napadu na pociąg wojskowy, wiozący prowiant. Po zatarasowaniu toru pociąg zatrzymano, eskortę skrępowano, a ładunek pociągu wywieziono na saniach w lasy. Oddział partyzancki składa się z 300 osób z pośród zbiegów politycznych i włościan. Pomoc, udzielana mu przez ludność białoruską, ułatwia ukrywanie się przed pościgiem.

Dział licytacyjny.

W sobotę, 13-go bm. o godz. 16,30 sprzedane będą w drodze przymusowej licytacji w Lubawie, ul. Kopernika 6: umywalnia, nocny stolik, sprzęty domowe i kuchenne, leżanka, pościel, odzież i bielizna.

W sobotę, 13 bm. o godz. 9 przed poł. w Byszwałdzie u p. Barańskich: 4 warchlaki.

W sobotę, 13 bm. o godz. 9,30 przed poł. w Byszwałdzie u p. Konr. Licznerskiego: wóz roboczy na podw. p. J. Gramana i knur.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Nar. Org. Kobiet. Cała katolicka Polska obchodzi uroczyście 10-lecie panowania Piusa XI. specjalnie dla nas drogiego Ojca św. Członkinie uprasza się o wzięcie udziału w akademji w niedzielę, 15 bm. o godz. 5-tej po poł. w hali gimnastycznej szkoły powszechnej. Zarząd.

Nowemiasto. Przypomina się wszystkim członkom Zw. Inw. Woj. R. P., że w niedzielę, dnia 14 bm. odbędzie się Roczne Walne Zebranie Koła Nowemiasto w lokalu p. Jankowskiego po nabożeństwie.

Przybycie wszystkich członków konieczne ze względu na wybór nowego zarządu i podpisanie rezolucji, uchwalonej 7. II. 32 r. na zebraniu nadzwyczajnem. Zarząd.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, 13 bm. 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45 14.45 Płyty gram. 15.25 Przegl. wydawn. perj. 15 50 Płyty gram. 16.00 „Radjokronika“. 16.40 Płyty gram. 17.10 „Z dziejów przedhistorycznego górnictwa“. 17.35 Kącik dla młodych talentów 18.05 Słuchowisko dla dzieci p. t. „O Wicku, który pognębił śmierć“. 18.30 Koncert dla młodzieży. 19.15 Skrzynka poczt. roln. 19.35 Płyty gram.. 20.15 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. 21.55 Feljeton p. t. „W nadmorskiej siędzibie Króla Jana III“. 22.10 Utwory Szopena. 22.50 Muzyka lekka i taneczna.

Niedziela, 14 bm. 10.00 Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa. 12.15 Poranek symfon z Filharm. Warsz. W programie utwory Beethovena. 14.00 „Co można zrobić w obecnych warunkach w zakresie hodowli trzody“ (trans. ze Lwowa). 14.20 Transmisja z Katowic. Koncert Chóru Kopalnianego im. Moniuszki 14.40 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“. 15 00 Transmisja z Katowic. Koncert Chóru Kopalnianego im. Moniuszki. 15 55 Program dla młodzieży; a) „Co się dzieje na świecie“, b) Feljeton p. t. „Z elektrycznej Szwecji. 16 20 Płyty gram. 16.40 „Jacy ludzie zamieszkiwali Europę w czasach przedpotopowych“ (tr. z Lwowa). 16.55 Płyty gram. 17.15 „Złoty sen alchemika“. 17.3 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. 17.45 Płyty gram 18.00 Transm. akademji ku czci Ojca Św. Piusa XI. 19.25 Płyty gram. 19 45 Słuchowisko Al. Fredry p. t. „Jestem zabójcą“, 20.15 Koncert popul. wyk. ork. P. R. 21.40 Kwadrans literacki. — Azorin — „Opowieść Pabla“. 21.55 Recital fortepianowy Moisewitscha. 22 45 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 15. bm. 11 45 Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 14.45 Płyty gram. 15.25 Odczyt z cyklu dla naucz. „Jak uczymy dziś młodzież“ (tr. z Wilna). 15 45 Giełda pieniężna oraz Kom. Centr. Biur. Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15.50 Płyty gram. 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs elem.) 16 40 Płyty gram. 17.10 „Z za kulis pokoju brzeskiego“ (tr. z Lwowa). 17 35 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Gastronomja“. 19.15 Bieżące wiadomości roln. 19 30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty gram. 19.45 Prasowy Dziennik Radj. 20 00 Feljeton muzyczny. 20.15 Operetka w 3-ch akt. Roberta Stolza: „Sen o Rivierze“. 22.15 Feljeton p. t. „Oczy, uszy i podniebienie Paryża“. 22.30 Dodatek do Pras. Dziennika Radj. 22.40 Muzyka taneczna.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 9. 2. 1392 r.

Jałówki i krowy:		
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7		60— 66
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki		52— 58
miernie odżywione jałówki		33— 40
Cielęta	kl. I.	74— 80
„	kl. II.	68— 72
„	kl. III.	60— 66
Świnie	kl. I.	82— 84
„	kl. II.	78— 80
„	kl. III.	74— 76
Owce	kl. I.	54— 56
	kl. II.	46— 50

Giełda zbożowa w Poznaniu.

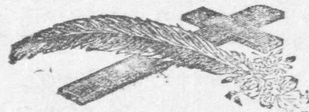
Notowania oficjalne z dnia 10. 2.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	22.75—23.25
Pszenica	23.75—24.50
Jęczmień browarowy	23.00—24.00
Owies	19.50—20.00
Mąka żytnia	35.00—36.00
Mąka pszenna 65 proc.	36.50—38.50
Otręby żytnie	14.50—15.00
Otręby pszenne	14.00—15.00

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



Dziś rano o godz. 5.20 zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami świętemi, nasz najukochańszy jedyny syn i drogi braciszek

ś. p.

Leon Władysław

w 19-ym roku życia.

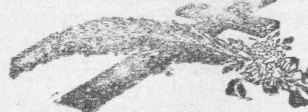
O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina Bieniaszewskich.

Nowydwór, dnia 11 lutego 1932 r.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 15 bm. o godz. 10-ej do kościoła parafjalnego w Radomnie.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.



W czwartek, dnia 11 lutego rb. o godzinie 14 i pół zasnął w Bogu, zaopatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, nasz zawsze troskliwy, nigdy nieodżałowany ojciec, dziadek, teść, brat i stryjek ś. p.

Antoni Znaniecki

w 66-ym roku życia.

O czem donosi wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym w ciężkim smutku pogrążona

RODZINA.

Lubawa, Toruń, Tylice, Wejherowo, Wiele, Wyrzysk, Chełmno, w lutym 1932 r.

Eksportacja zwłok do kościoła farnego odbędzie się z domu żałoby w poniedziałek, dnia 15. II. rb. o godz. 9-tej. Po nabożeństwie wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

Ogłoszenie o przymusowej licytacji.

Dnia 15. II. 1932 r. o godz. 9-ej rano zostaną sprzedane za gotówkę najwięcej dającym w majątku **BIAŁUTY** następujące przedmioty:

25 krów, powózka, 16 radeł, dwie maszyny do koniczyny, 2 kosiarki, 8 opylaczy, 4 wały, 1 kambel, 5 wag, 6 p. bron, 3 sort. do kartofli, 1 maszyna do buraków, 1 młynek, 1 wysiewacz, 2 walcowniki, 62 k. uprzęży, 2 żmijki, 1 waga woz. i 1 do bydła.

Pow. Kasa Chorych w Brodnicy Oddział w Działdowie

Za Władzę Egzekucyjną:
MONTWIŁŁ, Starosta Powiatowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 18 lutego rb. o godz. 2 po południu sprzedawać będę w Wonnie (w szkole) najwięcej dającemu za gotówkę:

około 20 kop. trzciny oraz resztę stojącej na pniu i pościółkę (streje).

Trzcina znajduje się przy jeziorze Karaś, gdzie można przed licytacją obejrzeć.

Wonna, dnia 11 lutego 1932 r. Namysłowski, sołtys.

Dom mieszkalny

(wilka) w Nowemmieście z podwórzem, ogrodem, stajnią, garażem, w tem około 9 mórg ziemi, w czem połowa łąki pod korzystnemi warunkami na sprzedaż

Zgłoszenia do eksp. „Drwęcy„ pod numer 303.

Gospodarstwo

prywatne 65 mórg dobrej ziemi, z dobremi budynkami, żywy i martwy inwentarz kompletny, bez długu z małym deputatem z powodu wyjazdu sprzedam natychmiast za 9.500 zł. Wpłata 8000 zł.

ANTONI MOWIŃSKI, WIELKIE LEŹNO,
poczt. Boleszyn, pow. Brodnica.

Koniczyny i tymotkę

kupuje stale

FR. MODRZEJEWSKI, NOWEMIASTO, telefon 95.

Licytacja

eleganckich nowych mebli, trzy pokoje, kuchnia o 11-ej we wtorek, rynek Nowemiasto.

Licytator.

Zgubiłem

książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U Ciechanów, którą unieważniam.

ADAM WĘGRZYNOWSKI, CHEŁSTY.

Starsza

służąca

potrzebna jest na **PROBOSTWIE** w **ROŻENTALU** do wszelkiej pracy.

Kupuję

ZŁOTO i płacę najwyższe ceny

JAN CISZEWSKI NOWEMIASTO, Rynek

Polecamy stale świeże

BATERJE ANODOWE.

Akumulatory

ŁADUJEMY POD GWARANCJĄ

i to: duże za 2,— zł, zaś małe za 1,— zł.

„Drwęca“

DRUKARNIA I KSIĘGARNIA.

Tajemnica Polskiego Radja.

Opinja publiczna do głębi została poruszona niesłychanym odczytem o projekcie prawa małżeńskiego, wygłoszonym w Polskiem Radjo, przez niejakiego p. Saczyńskiego. W Polskiem Radjo nie mogliśmy zasięgnąć informacyj, dotyczących osoby p. Saczyńskiego. Okazało się, że prelegent ukrył się pod pseudonimem. Poszukiwania nasze skierowaliśmy do wylęgarni wszelkich wypadów i ataków na religję wogóle, a Kościół katolicki w szczególności, a mianowicie do związku t. zw. wolnomyślicieli polskich. Na łamach organu tego związku spotkaliśmy się z nazwiskiem „W. Saczyński", którem podpisane są artykuły bezbożnicze. Z otrzymanych informacyj okazało się, że nazwiska: W. Saczyński, Henryk Wroński, często figurujące na łamach „Wolnomyśliciela", są pseudonimami, pod któremi ukrywa się p. Teofil Jaśkiewicz, zastępca naczelnika wydziału personalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Wystąpienia p. Saczyńskiego—Wrońskiego—Jaśkiewicza, zioną wprost patologiczną nienawiścią do wszystkiego, co ma związek z religją, jak to widać z każdego numeru „Wolnomyśliciela". Oto próbki stylu p. Jaśkiewicza:

„Państwo, pozwalające na wykład religii w szkołach, stwierdza wobec całego świata, że jest wrogiem prawdziwej oświaty i szerzy zamiast nauki różne, oddawna zbankrutowane światopoglądy, z któremi wszystkie światłe narody nie chcą już mieć nic wspólnego i odwracają się do nich tyłem" (tym światłym narodem ma być... Rosja sowiecka!). „Wolnomyśl." 15.8.30.

„Kler watykański... wydał dwa ciemne manifesty, ułożone na Jasnej Górze, przeciwko polskiemu projektowi kodeksu karnego i projektowi prawa małżeńskiego... Z encyklikami watykańskiego grafomana w ręku... chcą się wtrącać w wewnętrzne sprawy Polski i narzucać jej swój punkt widzenia..." („Wolnomyśliciel" 1. 12. 1931.)

Tak pisze urzędnik polski o Papieżu i o Episkopacie polskim! Nie przytaczamy bluźnierstw p. Jaśkiewicza, przeciwko Bogu (zaślepiona nienawiść każe mu pisać nawet imię Boga przez małe „b"), Chrystusowi Panu, Najśw. Marji Pannie, naigrawania się z uczuć religijnych.

W państwie polskiem nie mniejsza panuje tolerancja religijna, aniżeli w Szwajcarji, Anglji lub praktyk religijnych. W Polsce nikomu nie narzuca się wierzeń lub praktyk religijnych. Tolerancja jednak nie uprawnia nikogo do poniewierania uczuć religijnych ludzi wierzących ani do agitacji antyreligijnej na modłę bolszewicką. A już szczytem nielojalności ze strony p. Jaśkiewicza, urzędnika MSZ., jest obraza Głowy Kościoła katol. z którym Polska zawarła konkordat.

P. Jaśkiewicz w swej akcji antyreligijnej nie jest odosobniony, ma możnych opiekunów. Będziemy musieli ogłosić ich nazwiska, jeżeli nie ustanie wreszcie nagonka na religję i Kościół. (KAP.)

Zaludnienie Polski.

Według urzędowych, prowizorycznych wyników drugiego powszechnego spisu ludności w dniu 9-go grudnia roku ub. na terenie Rzeczypospolitej Polskiej przebywało 31.927.773 osób, nie licząc wojska skoszarowanego, którego liczba w tej chwili nie jest jeszcze zestawiona. Łącznie więc z wojskowymi ogólna liczba ludności Rzplitej Polskiej przekroczy 32.000.000. W roku 1921 ludności cywilnej było 26.858.192, przyrost zatem za ub. okres dziesięcioletni wyniósł około 5.070.000 czyli 10 proc. Jest to przyrost w porównaniu do innych państw bardzo duży. Największy przyrost wykazały województwa wschodnie — 34,2 proc., co niewątpliwie pozostaje w ścisłym związku z repatrjacją, gdyż właśnie z tej połaci kraju rekrutowała się przeważająca masa uchodźców wojennych. Nie pozostał jednak bez wpływu najwyższy w tych województwach przyrost naturalny. Na drugiem miejscu znalazły się województwa centralne z ich przyrostem 19,3 proc. Również i w tym rejonie repatrjacja odegrała poważną rolę, zwłaszcza w województwie lubelskiem i białostockiem. Dalej idą województwa południowe, wykazujące przyrost 13,7 pr., wreszcie zachodnie — 11,7 proc. Niski przyrost tych ostatnich, w znacznej części tłumaczy się masową emigracją żywiołu niemieckiego z tych województw.

Największe miasta w Polsce.

W roku 1921 Polska posiadała zaledwie 6 miast ponad 100.000 mieszkańców, były to: Warszawa, Łódź, Lwów, Poznań, Kraków i Wilno. Obecnie, jak to wynika z danych drugiego powszechnego spisu ludności miast takich mamy już 11, gdyż normę 100.000 osiągnęły również miasta: Częstochowa, Bydgoszcz, Lublin, Sosnowiec i Katowice.

Miasto	Spis ludn. 1921 r.	Spis ludn. 1931 r.	Przyrost ludn. absol.	%
Warszawa	936.713	1.178.211	241.498	25,8
Łódź	451.974	605,287	153.313	33,9
Lwów	245,152	316.177	71,025	29,0
Poznań	184 758	246.574	61.816	33,5
Kraków	183.706	221,260	37.554	20,4
Wilno	128 954	197.049	68.095	52.8
Katowice	—	127 841	—	—
Częstochowa	88 894	117.692	28 798	32,4
Bydgoszcz	87,643	117.519	29.876	34,1
Lublin	94.543	112,522	17.979	19,0
Sosnowiec	86.497	109.454	22 957	26,5
Ogółem	2.488.834	3.221.745	732.911	29.4

Jak widzimy Warszawa stanęła w szeregu miljonowych miast świata. Zaludnienie Łodzi przekroczyło 600.000.

Największy przyrost wykazało m. Wilno, bo aż 52,8 proc., należy jednak liczyć się z tem, że w tym wypadku porównywano dane ostatniego spisu nie z liczbami z roku 1921, lecz z roku 1919. Z pośród pozostałych miast największy przyrost wykazały: Bydgoszcz, Łódź, Poznań, Częstochowa (32—34) proc., nieco mniejszy Warszawa (25,8 proc.) oraz Lwów (29,0 proc.), Sosnowiec (26,5 proc.), wreszcie najmniejszy Kraków (20,4 proc.) i Lublin (19,0 proc.).

Ludność powyższych miast wzrastała w tempie półtora krotnie szybszem, niż ludność całego kraju, gdyż przyrost ten wyraża się przeciętnie cyfrą 29,4 proc., gdy dla Rzeczypospolitej nie przewyższa 81,9 proc. Swiadczy to dobitnie, iż proces urbanizacji posuwa się u nas bardzo intensywnie.

Pomorze wedle wyników spisu ludności
bez wojska w koszarach.

Powiat:	Zapisano dusz 30. 9. 1921	Zapisano dusz 9. 12. 1931	Przybyło w liczbach	Przybyło w odsetk.
Pomorze	935 643	1.086.144	150 501	16,1
Brodnica	61.180	65.395	4 215	6,9
Chełmno	46.823	52,070	5.247	11,2
Chojnice	71 018	78.163	7.145	10,1
Działdowo	23.727	26.192	2.465	10,4
Gdynia (miasto)	3.164	30.210	27.046	854,7
Gniew	27.161	28.015	854	3,1
Grudziądz (miasto)	33.516	50,405	16 889	50.4
Grudziądz (pow.)	43.515	48.246	4 731	10,9
Kartuzy	67.007	71.637	4.630	6 9
Kościerzyna	49.935	53.293	3.358	6,7
Lubawa	58 495	60.531	2.036	3,5
Morski	66 152	86 037	19.885	30,1
Sępólno	27.876	29.639	1.763	6,3
Starogard	62.400	71,046	8 646	13,9
Swiecie	83.138	90.761	7.623	9,2
Tczew	85.744	43.733	7.989	22,4
Toruń (miasto)	39.424	54.280	14 856	37,7
Toruń (pow.)	53.823	60.424	6.601	12,3
Tuchola	34.445	35 321	876	2,5
Wąbrzeźno	47.100	50.746	3.646	7,7

Kościół a Tydzień Propagandy Trzeźwości.

Rzecz zrozumiała, iż sprawą trzeźwości, sięgającej tak głęboko w dziedzinę religijno-moralną, żywo się interesuje rok rocznie duchowieństwo katolickie z Arcypasterzami naszymi na czele. Przeważna część kuryj biskupich zarządziła kazania o alkoholiźmie, np. w diecezjach: gnieźnieńskiej i poznańskiej, włocławskiej, sandomierskiej, śląskiej, przemyskiej, lwowskiej i wileńskiej. Na takie dowody zainteresowania ze strony duchowieństwa stanęli do pracy ochoczo także katolicy świeccy, rozumiejący, co znaczy dla szczęścia jednostek, rodzin i narodu całego trzeźwość.

Projekt ustawy naftowej.

Warszawa. Na posiedzeniu Rady Ministrów przyjęto projekt ustawy naftowej.

Strach ma wielkie oczy.

Zabawne wydarzenie na niem. Sląsku.

W tych dniach urząd skarbowy w Nowem Mieście, pow. nyski na niem. Sląsku, otrzymał pocztą przesyłkę pocztową, sznurami owiązaną, mającą formę puszki, małą, lecz niezwykle ciężką, bo ważyła 4 i pół kilo. Przesyłka miała nalepioną karteczkę z napisem „ostrożnie". Jako nadawca paczki figurował gospodarz Antoni Marek z Ludwikowa. Paczka była nadana jako wartościowa na kwotę 91,41 mk.

Woźny Maks Zimnik, który paczkę tajemniczą odebrał od urzędnika pocztowego, wyżył niemało strachu. Przypomniał sobie, że przed kilku dniami wyrzucił z biur urzędu jakiegoś gospodarza Marka, którego personalja stwierdził policjant i podał do ukarania za wyprawianie awantur. Marek odgrażał się wówczas, że cały urząd skarbowy wysadzi w powietrze. Dla portjera Z. było rzeczą pewną, że Marek nadesłał... bombę.

Tego samego zdania był urzędnik Neumann, z którym Marek się w biurze posprzeczał. Sprawa zatargu Marka z urzędem skarbowym polegała na tem, że Markowi wymierzono zbyt wysokie jego zdaniem podatki, rekurs Marka został jednak odrzucony, a nadto Marek miał zapłacić odsetki za zwłokę. Kilka razy przychodził on do urzędu i groził urzędnikom wysadzeniem ich w powietrze, jeżeli nie zmniejszą mu stawki podatkowej. Neumann, wobec tego paczki nie ruszał, zawiadamiając o tem swego przełożonego, Kaisera.

Kierownik biura, Kaiser, ostrzeżony przez Neumanna, nie należał do ludzi lękliwych, ale pomyślał sobie: strzeżonego Pan Bóg strzeże. Żeby nie skompromitować się ewentualnem niesprawdzeniem się podejrzeń Neumanna i Zimnika, uznał się za... niekompetentnego do otwierania paczek wartościowych i nadesłał paczkę do głównego kasjera, Rudzkiego, ten zaś, dowiedziawszy się, jakie koleje paczka przechodziła i jakie podejrzenie na niej ciąży, poszedł w ślady Kaisera i również uznał się za... niekompetentnego do otwierania paczek.

W ten sposób paczka znalazła się w biurze samego naczelnika urzędu, p. v. Geldena, który po naradzie z innymi urzędnikami postanowił zawiadomić o tajemniczej przesyłce policję.

Na miejsce przybył urzędnik policji kryminalnej Mueller, który po obejrzeniu nietkniętej jeszcze paczki, podzielił zapatrywanie urzędników skarbowych. Postanowiono wobec tego sprowadzić z Nysy fachowca-rusznikarza, który paczkę otworzy.

Z Nysy przybył do urzędu skarbowego w Nowym Mieście ogniomistrz Rau, znawca z zakresu rusznikarstwa artyleryjskiego. I on był przekonany, że paczka zawierać musi bombę, zabrali więc na podwórze, by tam z zachowaniem wszelkich ostrożności otworzyć ją. W czasie, gdy zajęty był rozpakowywaniem paczki, ze wszystkich okien urzędu śledziły do ciekawe oczy wystraszonych urzędników.

Po rozcięciu sznurów i rozpakowaniu papieru, Rau, wyjął z paczki blaszaną puszkę od cukierków. Już teraz nie ulegało wątpliwości, że puszka jest skonstruowaną bombą. Rau począł bardzo ostrożnie rozcinać puszkę, lecz jakież było jego zdziwienie, gdy z puszki posypały się... miedziane fenigi. Znalazł następnie w puszce pismo gospodarza Marka, w którem ten donosi, że przesyła 91,41 mk. za zaległe podatki, bo nie chce mieć długów ze starego roku.

Wieść o tajemniczej „bombie" wywołała w całej okolicy wesołość. Ludzie cieszą się z doskonałego żartu, jaki udało się gospodarzowi Markowi urządzić znienawidzonym ogólnie urzędnikom skarbowym.

Watykańskie uroczystości z okazji dziesięciolecia pontyfikatu Ojca Św.

Tegoroczne uroczystości w związku z rocznicą koronacji Ojca św. Piusa XI będą okazalsze, niż w ubiegłych latach ze względu na przypadające w tym roku dziesięciolecie pontyfikatu Ojca św. Odbędą się one nie w kaplicy Sykstyńskiej, jak dotychczas, lecz w Bazylice Watykańskiej i będą transmitowane przez watykańską stację radjową.

Morska latarnia polska najsilniejsza w Europie.

Polskie urządzenia portowe na Bałtyku wzbogaciły się o nowy reflektor latarni morskiej w Rozewiu na pograniczu polsko-niemieckiem. Światło reflektora ma moc 7.000.000 świec i jest widziane od strony morza już z odległości 46 kilometrów. Reflektor latarni obraca się 20 razy na minutę. Dzięki temu urządzeniu, polska latarnia morska jest obecnie najsilniejszą w Europie.

Budowa fabryki Bata.

Warszawa. Z posuniętemi już pracami w kierunku budowy fabryki firmy Bata w Polsce, dowiadujemy się, że pierwszym działem, jaki ma być uruchomiony w tej fabryce, jest produkcja obuwia skórzanego z podeszwami gumowemi, a na końcu dopiero produkcja obuwia całkowicie skórzanego.

Zaznaczyć należy, budowa nowej fabryki budzi poważne obawy ze strony zarówno przemysłowców gumowych, jak i właścicieli mechanicznych fabryk obuwia.

Wychodźtwo polskie we Francji.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego od r. 1919 do 1930 włącznie wyemigrowało z Polski ogółem 1.528.500 osób, powróciło do kraju 459.500 osób, t. j. około 30 proc. Przeszło zatem miljon ludzi pozostało w obcych krajach. Dawniej emigracja kierowała się głównie do krajów zamorskich, wobec jednak ograniczeń w tej mierze, stosowanych przez Stany Zjednoczone i Kanadę, a po części i przez państwa Ameryki Południowej, wychodźtwo nasze kieruje się obecnie głównie do Francji i Niemiec, a potem dopiero do krajów pozaeuropejskich.

Ponieważ jednak 90 proc. emigrantów do Niemiec wraca z powrotem do Polski, jasną jest rzeczą, że głównie interesować nas musi ruch wychodźczy do Francji, gdzie rodacy nasi pozostają na czas dłuższy, wywołując nawet aktualność kwestji nadania osiadłym tam Polakom obywatelstwa francuskiego.

Od r. 1919 do 1930 włącznie wyemigrowało do Francji ogółem 502 533 osoby, reemigracja stanowi około 13—14 proc. przeszło 400 000 osób zatem pozostało we Francji. Nagół wychodźtwo do Francji stanowi 32 9 proc. całej naszej emigracji.

Wychodźcy do Francji znajdują się w niekorzystnem położeniu również i dlatego, że większość nie ma określonego zawodu. Wychodźcy do Francji, w razie bezrobocia, odrazu niemal stają się „włóczęgami", nie mając określonego zawodu. Nic dziwnego, że w r. 1931, zwłaszcza skutkiem kryzysu, wychodźcy nasi we Francji znaleźli się w ciężkiem położeniu.

Rząd polski zawarł z rządem francuskim specjalną konwencję, dotyczącą naszych robotników, regulującą tak samo wychodźtwo, jak zatrudnienie ich i zapewniającą im opiekę prawną, możność zrzeszania się, pomoc szkolną i zaspakajanie potrzeb religijnych. Dopóki kryzys nie dotknął i Francji, nie słychać było o jakichkolwiek tarciach w tej mierze. Wszystko zmieniło się z chwilą, kiedy i we Francji zaczęło się przesilenie gospodarcze. Idąc po linji najmniejszego oporu, zaczęto obcokrajowców traktować jako niepożądanych przybyszów, widząc w nich główną niemal przyczynę bezrobocia. T. zw. kontrola cudzoziemców zaczęła wywierać presję na przemysłowców i fabrykantów, którzy zmuszeni zostali do masowego zwalniania obcokrajowców, nie licząc się przytem ani z przepisami powyższej konwencji ani z zachowaniem elementarnych wręcz nakazów moralności i prawa. Zaczęto wyrzucać ludzi, nie znających języka, nie umiejących radzić sobie z obcemi przepisami i formalnościami, traktując ich jako przestępców.

Znaczna liczba robotników polskich we Francji znalazła się w ten sposób w chwili obecnej bez pracy, bez pieniędzy, a często i bez jakichkolwiek dokumentów. Zródła francuskie liczą bezrobotnych Polaków we Francji na około 20.000 osób. Ponieważ jednak statystyka francuska prawie stale podaje liczby wszystkie o jakieś 30 proc niżej rzeczywistych, można uważać liczbę 25.000 robotników polskich we Francji, pozostających bez pracy, bynajmniej nie za przesadną. I to dopiero początek, a nie należy zapominać, że emigracja polska we Francji liczy przeszło 400.000 osób.

Dom z papieru dziennikarskiego.

Pewien dziwak w stanie Massachusetts (Ameryka Północna) postanowił zbudować sobie dom z papieru dziennikarskiego i właśnie teraz dokonał swego dzieła po pracy ośmioletniej. Na budowę szczególnego tego domu, oryginalny budowniczy zużył 65 tys. egzempl. dzienników amerykańskich, posiadających jak wiadomo, ogromne rozmiary, tudzież kilka tysięcy rozmaitych czasopism. Sciany zewnętrzne papierowego domu składają się z warstwy 215 kart dzienników, pokrytej warstwą lakieru.